Byłem

Pezet

Byłem wciąż rozmarzony
Nosiłem wtedy szerokie spodnie
Nie piłem, a jeśli to mało, żyłem
I żyć mi się chciało, byłem zwykłym przechodniem
Mało wiedziałem o świecie i sobie
Nie miałem jeszcze nikogo na stałe
Tyle przez ten czas stało się
Chciałem cały dzień pełną parą biec do niej
Miałem wiarę niezachwianą
Lęk pojawił się kilka lat później
Nic nie zostało z niej, stało się
Mówią trudno, ja myślę, że chyba jest trudniej
Ciało niejedno poznałem
Po kilku latach, gdy trochę już grałem
Wydawca postawił płyty na półce
Ja nie byłem dojrzały, a już znałem konsumpcję
Pierwszy hajs wydawałem na wódkę
A imprezy trwały do rana
I chyba dostałem to co zawsze chciałem mieć
Chwilę przed tym nim to przeszło w destrukcję
Pokrótce kim byłem co miałem
Myślę o tym całe dnie, całe
Moje życie teraz mam przed oczami
I chociaż rzuciłem, teraz chyba zapalę

Byłem małym chłopcem naiwnym
Serce i ciało poznały blizny
Byłem skurwielem, stałem się zimny
Permanentnie zdradzałem dziewczyny
Czyjeś emocje, uczucia deptałem
Robiłem sobie z nich kpiny
Wpadłem w złe towarzystwo, chlałem i ćpałem
Byłem pewien siebie jak nigdy
Stałem przed tłumem, oni krzyczeli moje imię
Myślałem, że to nigdy nie minie
Upadłem i wstałem nieraz
Oglądam siebie teraz jakbym grał w jakimś filmie
Byłem czarną owcą w rodzinie
Chwilę dobrym synem, człowiekiem
Byłem w Stanach i w Londynie, na dużych salach
Grałem też rap jak Eminem
Spała, gdy wracałem nad ranem
Gdy spadałem też była przy mnie
Grałem wtedy koncerty gdzieś w kinie
Dla osób dosłownie trzech, dużo piłem i
Uprawiałem spacer po linie
Jak Johny Cash i myślałem – to minie
Bo poznałem kobietę, która jest lekiem
Chyba zapalę, choć rzuciłem to przecież

Like dirty shadows of memory
A thousand secrets no one will ever know
I don't know where It will take me
I'm running fast to a place to call my own

Byłem w miejscach, gdzie szampan był drogi
Parkowały tam szybkie samochody

Mnóstwo pięknych kobiet i szpan
Marmurowe podłogi i bar
Miały drogie ciuchy, długie nogi i
Urodę rodem z teledysków Dody
Szybko schodziły na drugi plan
Gdy kończyła się noc i pryskał czar
Byłem tam, żyłem ponad stan
A tym laskom daleko było do dam
Byłem też spłukany i głodny i
Choć nie wie nikt o tym tak jak o łzach
Które czasem same napływały do oczu to
Kilka razy wychodziłem na dach
Nie wiem po co, może po to by skoczyć
Ale jestem tu, przez odwagę lub strach
Bywałem zerem i globtroterem
I menelem z pustym portfelem
Dobrym kochankiem, kiepskim partnerem
I na odwrót, gdy nie piłem zbyt wiele
Nie wiem czego mi brak, wiem niewiele
Czasem żyłem jak w snach, jak Van Halen
Byłem wolny jak ptak i skończony nie raz
Lecz nigdy słabym raperem

Like dirty shadows of memory
A thousand secrets no one will ever know
I don't know where It will take me
I'm running fast to a place to call my own

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!